Rok 23. Kraków, dnia 21 Października 1891 r. Nr. 20.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

CIENIOM NIEŚMIERTELNEJ PAMIĘCI

ADRJANA BARANIECKIEGO.

Umarł człek pracy świętej dla narodu,
Umarł apostoł wiary w odrodzenie,
Zagasła gwiazda w murach tego grodu,
Oświecająca młode pokolenie.

Umarł bohater co tworzył zastępy
Do walki ducha z szatanem zgnilizny,
Co pod sztandarem podartym na strzępy
Nie legł — lecz stał się podporą Ojczyzny!

Umarł... Ach ciężko wymówić to słowo!
Pan Bóg nam zabrał dużo z garstki małej;
I kirem odział strzechę narodową —
I w całym kraju serca zapłakały.

Płacz sprawiedliwy... bo więcej On czynił
Nim tutaj osiadł... Ten duch jak łza czysty
Przed Bogiem, sobą — niczem nie zawinił,
Wszystko poświęcał dla sprawy ojczystej.

Kawałkiem chleba gotów karmić ciało,
Gdy grosz potrzebnym był dla świętej sprawy,
Krzywdy przebaczał, choć dni pięknych mało
Liczył ten żywot aż do śmierci krwawy.

O Matko Polsko!... Gdyby takich synów
Bóg dawał więcej, co z własnem zaparciem
Strzegli by Ciebie — to siłą ich czynów
Jużbyś przestała być dla zwierząt żarciem!

O Matko!... To syn, który w dniach niewiary
Strzegł Cię od klęski, błogosław czyn Jego!
W gasnącym Zniczu rozdmuchał On żary,
Wskrzesił kapłanki, co ognisk dziś strzegą.

O! wy kapłanki, któreście serc łzami
Uczciły zwłoki — idźcie w Jego ślady!
Niechaj duch Jego będzie zawsze z wami —
A nie dopuści Bóg Polski zagłady.

Djabeł.

Wiadomości potoczne.

Nieporozumienie.

Wiedeń widocznie zaniepokoił się bardzo ostatnią mową mistrza Matejki, telegrafowano bowiem ztamtąd, czy to prawda, że mistrz wystąpił odważnie przeciw Plenerowi, w jakiej formie to zrobił, i dla czego żądał usunięcia Plenera. Było to nieporozumienie, gdyż jak wiadomo mistrz nasz występował nie przeciw **Plenerowi**, tylko przeciw panującemu dziś wszechwładnie w sztuce **plein-air'owi.**

Kraków się podnosi.

Według pomiarów robotników przy kopaniu fundamentów pod pomnik Mickiewicza pokazało się, że obecny bruk rynku krakowskiego jest położony o dwa metry blizko wyżej od dawnego. Jest to namacalny dowód, że miasto nasze widocznie znacznie się podniosło od owego czasu.

Z niewoli egipskich ciemności.

Uczniowie szkół gimnazjalnych mają podobno zamiar urządzić nabożeństwo dziękczynne za wybawienie ich przez Mojżesza-Gautscha z niewoli egipskiej aorystów, supinów i partycypjów.

Wrogom narodu.

Wrogi narodu!... Och! to straszne słowa,
Które przez moje dziś przechodzą usta,
I lepszą pewnie jest cisza grobowa —
Znośniejszem nawet jest łoże Prokrusta
Niż ten przydomek.— Kogo on się czepi,
Temu piekielne dać musi cierpienia,
Temu wzrok zciemni, zasuje, zaślepi —
A z pokolenia idzie w pokolenia.

Szlachto poznańska! Ty, co swoje łany
Z własnej twej woli w obce dajesz ręce,
Do ciebie mówię! — Twych ojców kurhany
Opuszczasz nędznie!.. Co weźmiesz w podzięce
Za czyny twoje i za hańby twoje?
Bo się tak nurzasz, tarzasz w hańby kale,
Jakby się w tobie hańb zstrzeliły roje,
Jak gdybyś ludzką nie była już wcale.

Ty — w ziemi polskiej osiadła kolebce,
W ziemi zdobytej naszą pracą krwawą,
Kiedy ciemiężca twą własną krew chłepce,
Ty sama chwalisz to bezprawia prawo!
On coraz bardziej zapuszcza zagony,
Coraz boleśniej w kraj nasz się zagłębia,
A ty, jak jeleń umykasz spłoszony,
Lub patrzysz na śmierć z głupotą gołębia.

O! Tyś nie dziecko z naszej krwi i kości!
W tobie krew inna jakaś widać płynie,
I myśl tych Piastów w tobie już nie gości,
Co na goplańskiej osiedli nizinie.
A serce twoje — istna bryła lodu,
Nic nie odczuwa — hańbi nasze godła...
Ziemią frymarczy!... Tyś wrogiem narodu!
Tyś znikczemniała, nędzna, podła, podła!

Precz podła zgrajo!... Zgiń z ziemi oblicza,
Boś na niej wrzodem pełnym hańby, zdrady!
Niechaj nikt imion twoich nie wylicza:
Z niemi związane podłości przykłady!
Przepadnij z szczętem!—Niech ślad nie zostanie!
Niechaj cię przeklną twe dzieci, ich syny!..
A Ty, Twą litość cofnij im, o Panie,
Bo są nie warci, byś darował winy.

A kiedy wróci straciwszy już złoto,
Które z rąk wrażych otrzymał za ziemię,
Obdarty nędznik, krusząc z sukni błoto,
Mówiąc, że polskie zrodziło go plemię —
Wy mu nie wierzcie!.. odtrąćcie od chaty!
Psami wyszczujcie!.. Niech umyka z grodu,
Moru nie szerzy!.. Ojczyźnie przed laty
On wiarę złamał!.. To jest wróg narodu!

A. J.

Podsłuchane.

— Czytałeś artykuł Merunowicza od e-centralizacji kolei?

— Czytałem.

— I cóż ty na to? Dzielnie napisany.

— To i cóż z tego? Ile takich artykułów dzielnych rząd puścił mimo uszów i zrobił to, co sam chciał.

— Więc sądzisz, że nie uchwalą decentralizacji?

— Jestem tego pewny.

— No, to wtedy nasi posłowie złożą mandaty.

— Śmiej się z tego. Strachy na lachy.

— Albo też ministerjum poda się do dymisji,

— Lari fari, lari fari, jak śpiewają w Nitouche.

Podhajecka sprawa.

Sprawę tę króciutko streszczę:
Z wielkiej chmury — małe deszcze.

Podhajecka sprawa
Nadzwyczaj ciekawa,
Bo w niej — tak mnie się widzi —
Najlepiej się spisali żydzi.

To też epilog tej sprawy był wielce zajmujący. Zjechała się buńczucznie szlachta z całej Galicji — aby dać dyrekcji i Radzie nadzorczej votum nieufności, że wydzierżawiła żydom dobra, a tymczasem uchwaliła pochwałę dla żydów za ich obywatelskie zasługi — a dyrekcji udzieliła votum zaufania za dbałość o dobro towarzystwa. Ciekawa teraz rzecz, kto będzie miał odwagę wyciągać z ognia*) kasztany**).

*) Zamiast ognia — czytaj: Towarzystwa ogniowego.
**) Zamiast kasztany — czytaj: koszta należne Lilienfeldom.

Adres dziękczynny
do Rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie.

Ponieważ Rada nadzorcza uchwaliła koszta sprawy podhajeckiej pokryć z funduszów działu ogniowego, przeto niżej podpisani, nie mogąc czekać do chwili ogólnego zgromadzenia, postanowili już teraz na tej drodze złożyć uznanie za sąd iście Salomonowy, oparty na staropolskiem przysłowiu: „Ślusarz zawinił — kowala powiesili“. Cobyśmy zresztą z tymi olbrzymiemi funduszami zrobili, gdyby od czasu do czasu nie było: **Krakusów, Jubileuszów Dyrekcji,** a jak na teraz podhajeckiej sprawy. Na takie cele możecie szastać ile wam się podoba, tylko pamiętajcie skąpić jak dotąd na straże ogniowe, gdyż to są instytucje bardzo niebezpieczne.

O votum zaufania postaramy się na ogólnem zdromadzeniu, (następują podpisy członków działu ogniowego).

Na rynku.

Oj budują, oj budują
Pomnik Mickiewicza,
A publiczność czas otwarcia
Naprzód już oblicza.
Nie obliczaj, o narodzie,
Bo to czasu strata!
Nim ten pomnik w rynku stanie
Jeszcze miną lata.
To nie z winy komitetu —
Lecz z planów Rygera...
Kiedy skończy... i czy skończyć
Da car?... et caetera!

NA WSI.

— Mosiek, czy to prawda, że was chcą przesiedlać do Palestyny?

— Tak mówią. Jakiś baron Hirsch daje na to swoich piniądzów.

— Zwarjował? A cóżbyśmy tu bez was robili?

— Niech sobie wielmożny pan nic nie boi. Takich głupich żydków nie wiele się znajdzie, coby uni do Palestyny pojechali, bo to jest przeciw talmudowi

— Jakto! Przeciw talmudowi?

— Bo talmud nie pozwala, coby żyd żyda oszukiwał. No, a jak tam w Palestynie zeszły się same żydki, to kogoby one oszukiwały?

Nie na czasie!

Gdy nowela ta drogowa
Dziś poprawić da się —
Sejm powtarza wciąż te słowa:
Że to — nie na czasie!

Gdy we Wiedniu w polskiem kole
O rzekach gada się —
To stańczyków łapią bóle,
Krzyczą — nie na czasie.

Lwów chce fakultet medyczny,
Lecz Gautsch krzyczy: „zasie!
Wydatek tu będzie liczny,
Sprawa — nie na czasie!“

Centralizacja kolei
Niemców tylko pasie —
Lecz zwalczyć niema nadziei,
Krzyczą — nie na czasie!

„Florjanka“ jest ostrożna —
Wdziała na twarz masię,
Gdy ją zdemaskować można,
Krzyczą — nie na czasie!

„Czas“ biedaczek — że czas drogi,
Krzyczy — że źle ma się —
Subwencyjki, zapomogi...
Zawsze są — na czasie!

Żaba.

W sprawie gimnazjum Sobieskiego.

Żądanie obywateli, aby przenieść gimnazjum Sobieskiego do innego gmachu, nie zostało na szczęście uwzględnione — a to dla tego, że lodowni nie uznano za szkodliwe zdrowiu młodzieży, gdyż lód jak wiadomo, używanym jest nawet w wielu wypadkach jako środek kuracyjny. — Następnie gimnazjum to, stojące na zbiegu pięciu ulic, jest dogodne, bo dostępne ze wszech stron dla młodzieży. — A ponieważ dotąd nie było wypadku przejechania, a profesorowie są młodzi i turkoty wozów wcale im nie przeszkadzają w wykładach — przeto gimnazjum rzeczone bleibt beim Alten.

Krakowiaki na czasie.

W Radłowie zebrała się chłopów gromada
Otworzyła gęby, słucha, co pan gada.

W Radłowie pan gada niestworzone rzeczy,
Czemu nie ma gadać, gdy mu nikt nie przeczy?

W Radłowie pan gada niestworzone rzeczy,
Że i lud i lasy będzie miał w swej pieczy.

Gada sobie gada, głos jego wiatr niesie,
Głos jego wiatr niesie po polach i lesie.

Niesie wiatr, gdzie lasy, niesie, gdzie dąbrowa,
Aże do Wiśnicza doniósł one słowa.

A tam drzewek resztki słysząc one słowo,
Co przyszło z Radłowa, pokiwały głową.

I rzekły suchemi szumiąc gałęziami:
„Znamy jego pieczę — miał ją i nad nami.

Znać jego opiekę na Wiśnickim borze —
Lecz od tej opieki zachowaj was Boże!“

Panie profesorze — chłop słucha i milczy
Ale zna on dobrze twój apetyt wilczy.

I jeden rzekł z cicha: „Pamięta cie wilka,
Co nam tyle szkody robił przez lat kilka.

Jakeśmy go żywcem ułowili w chlewie,
Żywcem powiesili na najwyższem drzewie.

Podczas przedstawienia dramatu „WRÓG LUDU“. (Ibsena)

Co powiedział dyrektor teatru?
Niech on sobie będzie wrogiem ludu, byleby on nie był wrogiem mojej kasy.

Co powiedział prezydent miasta?
Hm, hm, panie, to intryga. Ja wiem, że to nie żaden Ibsen napisał, bo zkąd by tam jakiś Ibsen wiedział, jaką my tu mamy wodę. To panie napisał ktoś z nieprzychylnych Radzie na szykanowanie nas. Ho, ho, ja się znam na alegorjach.

Co powiedział Czasownik?
Kpi ze słów Chrystusowych, z etyki chrześcjańskiej; ale cała Europa unosi się nad nim, więc i ja chwalić będę, żeby mnie nie miano za ignoranta.

Co powiedział liberał?
A to szelma Ibsen zerżnął nas liberałów. Muszę walić brawo, żeby nie dać poznać, że to biorę do siebie. Przecież nie będę oglądać się na ulicy, gdy kto zawoła dureń albo gałgan.

Co powiedział Ben-Akiba?
Wszystko to już było. — Był taki wróg ludzi, co się zwał Uriel Acosta, była taka redakcja pod latającą Ropuchą z dziennikarzem Kabagerem i wyjącym motłochem — wszystko to już było, choć Ibsena jeszcze nie było na świecie.

Co powiedziała przekupka ze Szczepańskiego placu?
W teatrze kogoś ze skóry obdzierać muszą, skoro się drze tak niemiłosiernie.

Pokój zbrojny.

Ciesz się ludzie — niema wojny.
Zamiast wojny — pokój zbrojny.
Tylko bracie płać podatki
Na broń nową i armatki.
A gdy oddasz grosz ostatni
Na bezdymny proch armatni,
Na potwornych armat lanie —
Ta pociecha ci zostanie,
Że gdy zginiesz, to z powodu
Już nie wojny, tylko głodu.

ROZMOWY.

1.

— Kto jest ten, co tam kawę czarną pije z koniakiem?
— To Milanista.
— Czy to jego nazwisko?
— Nie, to nazwa sekty, do której należy.
— Cóż to za sekta?
— Sekta Milanistów założoną została przez ekskróla Milana. Należeć może do niej każdy, co robi długi i nie płaci.
— No, to u nas sekta ta znajdzie dużo adeptów.

2.

— Cieszmy się bracie. Przyjaźń moskiewsko-francuzka ma się już ku końcowi.
— Z czego tak wnosisz?
— Z tego, że Rosja już drugą pożyżyczkę zaciąga we Francji, a wiesz przecie, co mówi przysłowie: chcesz się pozbyć przyjaciela, pożycz mu pieniędzy. — A po wtóre, że Francuzi zostali szpiegami moskiewskiemi. Rzecz to wiadoma, że moskale sowicie płacić lubią szpiegom ale niemi gardzą aż do obrzydliwości.

Studenckie rymy.

Pannę Trapszę stawiam na **prze-**
Niby na **przedzie**,
Bo z niej pociecha będzie.

W pannie Dzirycie
Jest spryt i życie,
A przy rutynie
W górę wypłynie.

Z Warszawy.

Zapowiedziane internaty rosyjskie przy gimnazjach weszły w życie. Kto nie posiada krewnych w Warszawie musi albo zrezygnować z nauki, albo iść na wychowanie do kacapskiej bursy, naczelnikiem której musi być zagorzały polakofob, któremu do pomocy dodają popa, aby na młodzież wpływał „umoralniająco“. Będzie to ładna moralność, bo jak wiadomo, największe zepsucie i zgnilizna panuje pomiędzy popami. Celem tych burs jest naturalnie russyfikacja na wielką skalę. O rezultacie, jaki one osiągają, napiszę wam później.

Z teki mizantropa.

Kobieta niewykrztałcona i głupia, która się pragnie podobać — podobną jest do żebraka, który natrętnie domaga się wsparcia.

Kobiety lubią, aby pamiętano o dniu ich imienin, chcą jednak, by nie pamiętano o roku urodzin.

Przyjaźń między kobietami zaczyna się zwykle wzajemnem udzielaniem sobie tajemnic serca, kończy się zaś plotkami.

Oczy u kobiety, to fundusz żelazny ich piękności, z którego korzystają nawet wtedy, gdy już znikły inne wdzięki.

Z bajek Krasickiego.

Chmiel się chciał ziemią sunąć, bo mu to nie miło
Było,
Iż musiał szukać wsparcia i pomocy.
Szedł więc o swojej mocy,
I rozciągnął się dosyć. Ale cóż się stało?
Liście zżółkniało,
Kwiat był wązki,
Schły gałązki,
Już i rdzeń od wilgoci zaczynał się psować,
Trzeba się było ratować.
Gdzież się piąć? były żerdzie — ale je ominął,
Jął się chwastu i zginął.
Tak samo dzisiaj jest z Rusinami,
Póki byli z nami —
Dobrze im było!
Lecz im się sprzykrzyło.
Chcieli być sami.
Lecz tak jak chmielowi im się wydarzyło:
Rdzeń od wilgoci zaczął się psować,
Jedni go dziegciem zaczęli smarować —
Drudzy chwastu się imać.
Były żerdzie — te minęli,
I...... koniec pokaże!

A. Bar.

Przed teatrem.

— Czego brakuje w czwartym akcie „Wroga ludu“?
— Wyłamania drzwi przez matadorów partji konserwatywnej.
— A ty zkąd o tem wiesz?
— Byłem przecież w tym roku na zgromadzeniu przedwyborczem w sali Sokoła.

ECHA TEATRALNE.

„Synowie Cześnika“ — znika.
„Paryskie stadła“ — padła.
„Przeszkoda“ — aj, szkoda.
„Wróg ludu“ — nic z cudu.

W szkole.

Nauczyciel. Powiedz mi jakie słowo częstotliwe.
Uczeń. „Pożyczam“.



Faktor w sprawie podhajeckiej. Panie doktorze czujemy się w obowiązku złożyć ci uniżone dzięki za to, co zrobiłeś dla Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń. Twoje bezinteresowne zrzeczenie się praw kontraktu jest czynem obywatelskim i wysoce patrjotycznym!

Dr. Lilienfeld. Moi panowie! Kontrakt był i jest prawomocnym! Jeżeli co zrobię to tylko z własnej dobrej woli!

Djabeł do sąsiada. Luba ta szlachta zgina naprzód karki?

Sąsiad. Ach nie szydź Djable, bo ze wstydu płonę.

W Warszawie.



Warszawska caryca: Osip Władimirowicz! Trzeba operacją zrobić z językami tych baranów polskich. Każ Fridrichsowi, aby język uciął tak kolejarzom jak i restauratorom. Operacja łatwa.

Osip Władimirowicz: A jakże będą bez języka?

Warszawska caryca: Wlepi im się zaraz nasz język rodowy — natychmiast przyrośnie.

Osip: Haraszo!

Z podróży Giersa,



Giers. No jakże? zgoda?

Rudini. A co za to dacie?

Giers. Wywieziemy w Sybir cały wasz papizm, wstąpiwszy do Rzymu na popas w drodze do Konstantynopola — a potem zo-

DO WARSZAWSKIEJ MŁODZI

z powodu nowych ucisków w Królestwie.

Hej bracia, czciciele wolności —
Wszak drogie Polaka wam imię?
Chęć czynu w was niechaj nie drzemie,
Odwaga w was niechaj zagości.
By walczyć przeciwko podłości!

Jesteście wezwani dziś społem
Do ciężkich walk ducha z despotą,
Choć strasznie oprawcy was gniotą —
Wy bracia wciąż z okiem wesołem
Do walki zdążajcie z mongołem!

Kto wątpi... niech od was odstąpi! —
Wszak w wolność dziś wiara jest rzadką!
Choć mniejszą pójdziecie gromadką,
Kto pójdzie... ten sił nie poskąpi —
I silnie na wroga nastąpi.

Służalczość niech w was się nie kłębi!
Dla ducha są drogi otwarte;
Wy, pracę stawiając na kartę —
Wnet duchem dotrzecie do głębi....
Serc waszych chłód niechaj nie ziębi.

Wy spojrzcie na przodków plejady,
Na czynów i walk ich szeregi,
Kierujcie swe według nich biegi —
I w przeszłość sięgajcie po rady,
Tam liczne do walki przykłady.

A strzeżcie praojców języka,
Relikwja ostatnia to nasza!
Niech groźbą was wróg nie przestrasza,
Niech w serca jad strachu nie wnika,
Choć straszy męczarnią czerń dzika.

Roztrąćcie stawiane przeszkody,
Druzgoczcie tyranów czerepy —
I pędźcie jak wicher przez stepy!
Wszak każdy z was silny i młody
I pragnie wolności, swobody?!

Niech zapał wasz skrzy się do końca —
Gorący, serdeczny, młodzieńczy!
Ojczyzna wytrwałych uwieńczy,
Gdy zniknie niewola trująca —
I błyśnie nam jasny blask słońca.

I wszystkie dążenia i czyny
Wy w jedno zestrzelcie ognisko,
Bo może ta chwila już blizko,
Gdzie minie pokuta za winy....
Do walki!.... Wszak Polski wy syny!?!

A. J.

Na korytarzu teatralnym.

(Podsłuchane).

— Idziesz do teatru?

— Nie wiem, waham się — bo się boję, czy autor nie bardzo nas tam osmarował.

— Niby kogo?

— No nas wszystkich kawalerów.

— W czem?

— No w „Cavaleria rusticana“.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Skończyła się ta wystawa w Pradze i można powiedzieć, że skończyła się świetnie. Komitetowi naród czeski winien złożyć najwyższe uznanie — bo wszystko ułożonem było rozumnie i sprytnie. Nawet ta loterja zachęcająca dwoistem ciągnieniem do udziału także zrobiła swoje.

Zastanawiając się nad tem i owem bezstronnie muszę przyznać, że wszystko zawdzięcza ten naród rozumny tylko bezgranicznej karności swojej, opartej na ufności, że wszystko to, co robią jego wybrańcy, robią dla dobra Ojczyzny.

Jakaż to różnica pomiędzy nimi a nami! Nasza wystawa jak na pierwszy raz miała wysokie zalety. Okazy pracy rzemieślniczej zostałyby w cieniu przy okazach czeskich pracowników — lecz zamiast uznania bawiliśmy się w zatargi i kłótnie wzajemne. Komitet stał się celem pocisków nim życie swoje rozpoczął, w skutek czego zwrócił się pazurami do nieprzyjaciół swoich i w rozdrażnieniu miast stanąć na wyżynach zadania swego... lecz nie wznawiajmy tego, co już minęło. Chciałem tylko zaznaczyć, że my nie potrafimy nigdy działać wspólnie a jesteśmy z braku zgody mistrzami w szkodzeniu samym sobie.

Zwracając się do wystawy pragskiej nic mnie tak nie zachwyciło jak te wędrujące gromady żaczków szkolnych ze wszystkich gmin wiejskich, przybywające kosztem prywatnych obywateli — i tam słuchające rozumnie wykładów nauczycielskich opartych na miłości Ojczyzny. — Ta młódź będzie kiedyś na wskróś czeską — będzie kochała kraj rodzinny jako matkę. U nas... lecz i tu spuszczam zasłonę... a kończę: „Cześć wam, cześć! za tę rozumną miłość dla Ojczyzny dźwigającej się do życia o własnej sile.“

Doroczne nabożeństwo za duszę Kościuszki i teraz odprawiło się w kościele katedralnym z potężnym udziałem wszystkich klas społeczeństwa naszego. Naród czczący bohatera z pod Racławic, nie zapomina nigdy uczcić żałobnem nabożeństwem smutnego dnia śmierci tego ojca Ojczyzny.

Dzisiejsza uroczystość kościelna tem milszą stała się wszystkim sercom, że Jego Ekscelencja biskup krakowski stanął u ołtarza Bożego i odprawił ofiarę Pańską za spokój duszy Tego, który w miłości Bożej poświęcił krew i życie dla miłości Ojczyzny.

O wieczorku kościuszkowskim co mówić? Jak zawsze, tak i teraz tłumy publiczności z pięknym nastrojem ducha wracały do domów.

Rada miejska urządziła kosztem miasta pogrzeb ś. p. Baranieckiemu. Piękny to czyn, bo świadczący, że reprezentanci Krakowa umieją cenić rzeczywiste zasługi. — Lecz kiedy się zmarłemu tak wielki hołd składa — należy uczynić wszystko co jest tego hołdu oznaką. Dla czego panowie z p. prezydentem nie szli in corpore za trumną zmarłego i rodziną Jego, tylko każdy z osobna zapatrując się zapewne na pana prezydenta postępowali wraz z publicznością? Wyglądało to co najmniej na lekceważenie uroczystego pochodu, albo na niedołęztwo!

Dla czego straż pożarna nie zajmowała właściwego miejsca, tylko pomieszana z publicznością utraciła swój charakter urzędowy? I zwało się to na papierze pogrzebem wyprawionym kosztem miasta! Ja myślę, że w razach takich nie idzie o pieniądze miejskie tylko o wypowiedzenie czci zasłużonemu mężowi.

Nie posądzam o złą wolę nikogo, bo zmarły posiadał powszechny szacunek — ale wyrzucam brak porządku, który podsuwał różne przypuszczenia w umysłach uczestników pogrzebu a wcale niepotrzebne.

Jeszcze jedno.

Śp. Baraniecki pozostawił matkę 86 lat liczącą staruszkę — która piąte i ostatnie dziecko przeżyła z rozpaczą w sercu.

Zacna ta matrona zasługuje na publiczny hołd! Tej, co w takich niespożytych cnotach wychowała syna — należy się z pochylonem czołem wypowiedzieć: Cześć Ci Matko! — Tę cześć wypowiadam tutaj w imieniu całego narodu w przekonaniu, że nikt mi tego za złe nie weźmie.

SERENADA.

Moja piękna, tyś królową
Mego serca, moich myśli,
Mojej duszy tyś połową,
Obraz twój wciąż mi się kreśli
Przed oczyma!... Wiersze robię,
I sonety rżnę i ody,
Wieczór, rankiem, w każdej dobie,
Bo... od czegóż jestem młody?
Tyś jest szczęścia mego prządka,
Bo masz złoto, bo masz srebro,
Cóż, że katar masz żołądka
I złamane jedno żebro?
Ja suchoty mam w kieszeni,
Zastarzałe, rosną z laty—
Lecz się zmienia, kto się żeni,
Wszakże, luba, ty masz blaty?
Mą chorobę zduś, aniele,
Będę kochał cię goręcej,
Gdy twój tata groszy wiele
Da w posagu — jak najwięcej!

Dr. N. M. A.

Raulek Koczalski.

— To zadziwiające dziecko.

— Prawda jak gra.

— Gra wcale dobrze; ale nie dla tego wydaje mi się nadzwyczajnym, tylko, że od trzech lat ma ciągle lat siedm. To jest nadzwyczajny fenomen natury.

Od redakcji.

Skandal w Sokołowie. Po co krzyku tyle i tę wstrętną rzecz dziejącą się nad Wisłą a podaną nam przez „naszego Prenumeratora“ — odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons, od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codz ennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp. Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiedniej Z powodu objęcia Restaurac. w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publicznośc

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia mezkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mezkiego para od 3·50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Foryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i mezkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekóladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakotéż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOŁEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakotéż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli,

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA“ 1891 r.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Lwów.

Umarł tu dr. Józef Blumenfeld, jeden z rzadkich ludzi, który będąc żydem, kochał Polskę i szanował. Na pogrzeb zebrała się też w znacznej liczbie polska publiczność, którą nad grobem zmarłego obraził rabin dr. Caro, sprowadzony z Niemiec, wygłaszając niemiecką mowę.

Ej, wissen Sie. Herr Caro,
Jest to już prawdą starą,
Że czyj kto chleb zajada —
Niech tego mową gada!
A jeśli tego nie chce.
To go się wtedy łechce —
Wygania z kraju parą...
Verstehen Sie, Herr Caro?

Warszawa.

Już zdaleka doszedł mych uszu płacz, lament i zgrzytanie zębów na kolejach.

Moskal wymyślił znowu coś nowego.— Dotychczas służbie kolejowej nie wolno było w czasie służby mówić po polsku, obecnie zaś nawet poza służbą obowiązani są mówić po rosyjsku. W bufetach na stacjach kolejowych nie wolno nawet kelnerom z gośćmi rozmawiać po polsku, gdyż inaczej dymisja i rób co chcesz. Zdychaj z głodu za to, żeś się urodził Polakiem! „Wot“ tolerancja, która polega na tem, aby naród utrzymywać w ciągłej obawie knuta i w rozdrażnieniu.

Ot! igra moskiewska hołota
I co dnia ból nowy wymyśla,
Czynownik lub żandarm idjota —
On prawa narodu określa!
To bydło, co tylko czci cara —
Wciąż serca nam ścina jak lodem,
I knutem swym ciągle się stara
Nad wolnym przewodzić narodem.
A światu wciąż głosi zażarcie,
Że nasze owładnął bunt duchy...
Gdy życie postawim na karcie —
Ha!... może i pękną łańcuchy!

Kołomyja.

W powiecie kołomyjskim znajduje się ciekawa gmina. Mieszkają tu Polacy i Rusini, a niema ani jednego kartoflarza Niemca, pomimo tego jednak na urzędowym blankiecie wyczytałem taki napis: „Gemeinde in Kujdańce, Kolomeaer Kreis“. Was ist das?

Hej panowie radni,
Naczelniku gminy,
Coście wy za jedni?
Jakiej ziemi syny?
Co wam do łba wlazło
Panie naczelniku,
Pisać urzędownie
W obcym wam języku?
Zmień zaraz blankiety —
Dopóki czas jeszcze,
Bo cię skrobnę panie —
Aż cię przejdą dreszcze!

Poznań.

Nasz „po polsku piszący Prusak“, vulgo Kurjer Poznański oburza się ogromnie na uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie, iż postanowili nosić rogatywki i pozwala sobie karcić rodziców, iż na takie „wybryki“ pozwalają.

Mój Kurjerze,
Powiem szczerze,
Że jesteś warjatem,
Dla ochłody
Zimnej wody
I kilka cięć batem
Nie zaszkodzi!
A ty, młodzi,
Nośże rogatywki!
Niech nie słucha
Złego ducha
Nikt — i jego śpiewki!

Rzeszów.

W radzie gminnej popsowało się jedno kółko i nie funkcjonuje zupełnie, a mianowicie p. burmistrz. Wsadzić na to miejsce zastępczo drugiego kółka, jakoś nie można, bo zegarmistrz od tej maszyny dr. Fechtdegen i jego pomocnik dr. Koppel powiadają, że maszyna czy z kółkiem czy bez „kółkiego“ zawsze skrzypieć będzie — a im bez kółka wygodniej.

Nie **walcz mieczem** obosiecznym
Panie Fechtdegen,
Bo utracisz twą posadę
Wnet von Rechtswegen!
No, a wtedy będzie blamaż
Taki, że aż pfe!
Doktór Koppel nie poradzi
I być może źle!

MONOLOG.

Pytam się i zapytuję właściwie siebie samego, czy urządzenie pogrzebu ś. p. dra Baranieckiego było odpowiedniem urządzeniem? Otóż w tym względzie można powiedzieć, że się wszystko to stało, co sobie życzyła Rada, komisja i podkomisja.

Wprawdzie ś. p. Zyblikiewicz byłby to inaczej urządził — ale za to muszę powiedzieć, że Zyblikiewicz jest sobie ś. p. Zyblikiewiczem.

Straż pożarna, muszę powiedzieć, szła sobie w porządku krokiem miarowym — a właściwie powinna ona była radę otoczyć, ale ponieważ Rada miejska właściwie mówiąc nie powzięła w tym względzie żadnej uchwały stanowczej na podstawie sformulowanego wniosku na piśmie, to właściwie mówiąc dobrze się stało — że radcy miejscy, widząc mnie z boku na bakier idącego, szli między resztą publiczności. Zresztą ja muszę powiedzieć i powiadam, że najlepiej jest jak się radcy nie skupiają, gdyż wtedy idzie każdy jak mu się podoba i nie prowadzą między sobą rozmów o rzeczach miejskich, co w każdym względzie ubliżałoby właściwie mówiąc pogrzebowi zasłużonego nieboszczyka.

Zresztą zapytuję się, czy taki pachołek, idący tuż za konduktem w formie urzędowej, nie jest najlepszym reprezentantem gminy?

Zresztą — o co takiemu umarłemu może chodzić? Ja muszę powiedzieć i powiadam a jak co muszę, to wiem dla czego muszę i powiadam, że właściwie to na jedno wychodzi.

Zresztą choćby gazety co pisały i krytykowały, to ja ich i tak nie czytam — chyba „Przegląd“ Masłowskiego, a odkąd ekscelencja mieszka obok mnie — od niedzieli — Fremdenblatt.

Do „Muzy“ lwowskiej.

Marzyłem sobie
O tobie,
Że w cudnej szacie
W barw majestacie
Zobaczę ciebie
Na naszem niebie.
A ty przybyła
Do nas, o miła,
Jak wróżka stara,
Biedna i szara,
W lichym papierze,
Że litość bierze.
Czy już **ma amie**.
Tak źle z muzami?
Czyjaż to wina,
Że z Apolina
Orszaku jedna
Tak strasznie biedna?

A może szatą
Tą niebogatą
Muza nas karci,
Żeśmy nie warci
Nędzne łobuzy
Piękniejszej muzy?
Może ty braciom
Swoją postacią,
Co tak nie biała
Powiedzieć chciała:
Że wart pałaca
Pac — pałac Paca,
Że w kraju, który
W mieszku ma dziury
I w muzy szacie
Łata na łacie?

Z MUZYKI.

W tych dniach dawał w naszem miasteczku koncert siedmioletni pianista Raulek Koczalski. Jestto talent istotny i aczkolwiek dzisiaj nie może jeszcze zadowolnić ucha przeciętnego melomana, to jednakowoż w przyszłości może z małego Raulka stać się dobry artysta. Oby tylko popisy estradowe nie były za częste i nie zniechęciły dziecka do szczerej pracy nad swym talentem, o którym samo może jeszcze dokładnego nie posiada pojęcia. Uwagę tę przesyłamy pod adresem rodziców. Ponieważ, jak słyszeliśmy, obecna podróż artystyczna ma na celu zebranie sobie odpowiedniego funduszu na dalsze kształcenie się, przeto powodzenia życzymy Raulkowi z całego serca.

? ? ?

— Dlaczego „Kurjer Polski“ przytaczając różne mowy na pogrzebie śp. Baranieckiego, pobieżnie tylko wspomniał o mowie akademika Górskiego, nie streszczając jej wcale?

— Dla tego, że jego mowa tchnęła prawdziwą poezją i była nacechowaną tym zapałem młodości, jaki dziś rzadko się spotyka.

— Więc to dla tego?

— A tak! „Kurjer“ należy przecież do zacofańców, i chodzi rakiem, choć się do tego otwarcie nie przyznaje.

TELEGRAMY.

Paryż $^1/_{10}$. **Do komitetu wysyłki żydów w Tygrysowie.** Turcy robią trudności z Palestyną. Z Argentyną sprawa nie skończona. Wstrzymać wysyłkę.

Jeneralny sekretarjat br. H. Irsza.

Kraków $^3/_{10}$. **Do br. H. Irsza w Paryżu.** Zmiłuj się baronie, odstąp mnie i Lili.. kilka tysięcy tego pracowitego ludu, przeznaczonego na wysyłkę dla Nadhajec.

Kiesław Czeszkowski.

Paryż-Tygrysów $^4/_{10}$. Fuhr—Fuhr nach Nadhajce. *Gen. Sekr. Kana. b. H. Irsz.*

Raków-Paryż $^5/_{10}$. Alles futsch!

Lilies-Polnes.

Paryż $^8/_{10}$. Kiesław Czeszkowski w Rakowie. Jakkolwiek interes wam się nie udał — to jednak za dobre chęci mianujemy cię Cabaleros di Palestina.

My z łaski bożej król milionerów H. Irsch.

Wiedeń $^{20}/_{10}$. Rząd sprzyja krajowi. Ministerjum zgodziło się na przyjęcie uchwał Koła polskiego w sprawie decentralizacji kolei z tą małą poprawką, że dyrekcja będzie jedynie w Wiedniu — wszelkich potrzeb dostarczać będą jedynie Niemcy — językiem urzędowym będzie jedynie język niemiecki. Wszystkie inne wymagania Koła polskiego będą się decentralizować w Galicji.

Wiedeń $^{21}/_{10}$. Foregger, poseł do Rady państwa, postawił wniosek, aby rząd zapobiegł stanowczo systematycznemu ukrywaniu rzeczy skradzionych w Austrji — na terytorjum węgierskiem. Jeżeli rząd interpelację tę pominie na razie milczeniem, to Morskie Oko djabli nam wezmą mimo wszelkich starań hr. Koziebrodzkiego.

Temu szpakowi.

Komisarzu artystyczny
Smutny dziś twój los,
Bo cię pono od Wydziału
Wielki spotkał... nos.

A widzisz — nie wsadzaj nosa,
Gdzie twój nie wpadł grosz,
Sprawozdanie coś nietęgie —
Poznał się z niem kosz.

Jakże znosisz, o biedaku,
Taki straszny cios?
Boć niemiło — gdy z Wydziału
Przyjdzie taki nos!!

LIST KATZA.

Wielmożny Pon Djabeł!

Wstompiał jo do swojego swiagra co mieszka w Bochni, gdy na swięta jechałem do domu — dowiedział sze ja tegi, co jegimoszczi tu pisze — bo to tysz ciekawa rzecz, co szebie ten Majstrat tu wyrabia. Jest tu realnoszczi jakiś Filipowski — zbidniały kobity. — Wpodle ty realnoszczi ma swój dom niejaki Brand — a grojse purec. — On sobie chciał na te realnoszczi Filipowskes okna wibicz od swoi realnoszczi, no i pogodoł i tak sze stało, że tegi Filipows i budynki uznali za baufällig i pomimo protestu czekajonc skutku rekursu, który ta bidna matka, obarczona dzeczmi podała do wyszszy władzy. Zburzyli, a okien wybil szebie p. Brand na zburżoną realnoszcz Filipowski. Czekawo, jak sze to skończyło bedzie — bo kilkunastu znawców na rekursze podpisało sze, że ta realnoszcz była w dobrym stanie, a Magistrat zrobiał gwalt gorszegi niż w Moskwie by to Polakowi zrobiali i zupełnie zniscył biedna kobita — a wzioł psytem dla szebie kanoł idoncy przes grunta tej kobity i bendonczy jej własnoszczą.

Wzion sobie bez żadnegi pardonu bo mu był pociebny — bo tak chcioł — a co wun chce to tak bycz musi — a dotegi jak wuna twierdzi. to jom podpisali, że na tegi wszystkiegi sze zgadza — o czem ona nie szniła. No jo myszle, że to bedzie chryja bo wuna skarge w gure podała. Jo dlotegi to jegimoszczi pisze bo wsyscy, którzy te sprawe znajom ksicom, że to gwałt autonomiczny — iędlo tegi niech jegimoszczi powi, cy takiegi naduzycia nie pszinosą ksiwdy autonomji krajowe — bo jezeli to ujdzie Magistratowi to zoden właszczyciel nie bedzie pewny cy mu domu nie zburzom jak sze bedzi podobało panu burmistrzowi lub innemu jakiemu dygnitarzowi miejskiemu. — Bleib jegimoszczi zdrów. Bylbym wiency o ruznościach tutejszych pisał — ale jo chorowoł na te psieklent influenz, która takze bić muszy chorobom autonomicznom bo straszníe menczy — to mnie jeszcze gluw boli wienc na inny raz to zostawiam szebe.

Katz.

A propos synodu.

Nasz Sylwester „śledzia" zjadł,
I spotkał go wielki mat —
Pogrzebano — celibat!...
Okoniewski znów by rad,
Zaprowadzić nowy ład —
Chciałby żony co dwa lat,..

. . . .

Spadł więc zewsząd mówek grad;
Ale topniał ledwo spadł!

A. Bar.

U konowała w Jaśle.

Służąca. Panie! Panie! proszę pana — tylko prędko! bo wzdęło!

Konował. Co? wzdęło? Ile sztuk?

Służąca. Ale to nie bydło — ino mojego pana! Przeczytał jakąś nowinę w gazecie — do nikogo nie gada — ino się puszy i krzyczy ciągiem: „Naumowycz! Naumowycz!" Pani posłała mnie po doktora od ludzi, ale ja wiem, że na wzdęcie to się idzie po doktora od bydła.

PROŚBA DO MAGISTRATU.

Mieszkańcy niektórych ulic przedmiejskich, nie mogąc się doczekać chociażby wysypania żwirem chodników, upraszają pokornie panów radców miejskich, aby raczyli choć na krótko powynajmować mieszkania na zaniedbanych ulicach. Może wtedy budownictwo miejskie zafunduje chodniki.

Podsłuchane.

— Dlaczego przed wyborami do gminy izraelickiej coraz więcej konserwatywnych żydów gromadzi się na tak zwanej „czarnej giełdzie" koło kościółka św. Wojciecha?

— Bo tam ma swój kantor postępowy p. Mendelsburg, a oni mu chcą pokazać, że go się nie boją.

Z nad BUGU I STYRU.

I.

„PODHORCE".

(Ciąg dalszy).

Jak nie czcić dzwon ten stary u zamkowej bramy,
Którego król, królowa, dwór i jego damy
Słuchały zawsze mile, kiedy brzmiał donośnie,
Nawet dziś na głos jego serce drży radośnie,
I przypomina Polsce owe świetne czasy,
Gdyśmy jeszcze nieznali, co Niemcy i Sasy;
Gdy z własnego narodu miewaliśmy pana —
A obca ta frymarka nie była nam znana!

Jak nie czcić i ten stary dziedziniec zamkowy,
Z którego się Sobieski tylekroć na łowy
Bądź na zwierza dzikiego, bądź na bisurmany,
Wybierał z całym dworem i wielkimi pany.

A na resztę pamiątek czyż starczą mi słowa!
Oto najpierwsza z rzędu sala **portretowa**,
Pełna starych zabytków z przodków obrazami,
Druga, **stara bzrojownia** z owemi tarczami,
Proporcami i bronią, co pod Wiedniem były
I sławą nieśmiertelną kraj polski okryły.
Sala **karmazynowa** z mistrzowskiemi wzory
Któremi się nie szczycą i cesarskie dwory;
Dalej **gabinet chiński** z prześlicznemi freski
Pierwowzór pracy chińskiej od deski do deski,
Z klawicymbałem owym Marji Kazimiery,
Co go przywiozły pono aż z Chin woły cztery.
I z historycznym owym białym pantofelkiem,
Z którego szlachta piła, zamiast pić kufelkiem.
Tuż za tym **sala złota** alias recepcyjna,
W której obrazem cała historja biblijna
Kreślona ręką mistrzów wielkiej sławy
[w świecie;
I w domach polskich królów znalazła się przecie,
Dalej zaś za porządkiem: **sala zwiercia-**
[dłowa,"
Do której króla Jana przypiera alkowa;
A więc **sypialnia** jego skromna ale miła:
Niejedno też zwycięztwo dla Polski wyśniła.

Od południa **przedpokój** leży **żółtej sali,**
Z szkłami, któremi nieraz ojcowie pijali,
A szczególniej z **puharem,** którym jak na dziwy
Wypijał garniec wina bernardyn sędziwy,
Co gdy mu dla uciechy powtórzyć kazano,
Wychylał jednym haustem, wieczorem czy rano
Czasem dwa lub trzy garnce, ani się zakrztusił,
I kielich, niby cacko, pulchną ręką dusił.

(c. d. n.)

Wślad za nim **sala żółta**, miejsce do po-
[słuchu,
Którą posłowie nieraz przeklinali w duchu;
Bo kiedy nie w humorze wstąpił król do sali,
Drżeli obcy ze strachu, choć swoi się śmiali!
Za nią idzie prześliczna **kaplica zamkowa**,
W której król o zwycięztwo, o zdrowie królowa
Nieraz błagali Pana, co świat piękny stworzył,
A przed którym królewski majestat się korzył.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości literackie.

§. Ruchliwa księgarnia H. Altenberga we Lwowie pragnąc stale objaśniać czytającą publiczność o nowych i na uwagę zasługujących utworach literatury polskiej, podjęła wydawnictwo miesięcznika p. t. „Nowiny literackie", w którem podawać będzie krytyki i streszczenia ważniejszych dzieł naszej liteteratury. Pismo to zaleca się jeszcze jedną nowością w naszym kraju, a mianowicie, że rozsyłane bywa bezpłatnie, a korzyści może oddać nie małe. Wydawnictwo to szczerze polecamy uwadze naszych czytelników.

§. Otrzymaliśmy „Podręcznik geografji ojczystej" napisany przez znanego wielkopolskiego pisarza Józefa Chociszewskiego. Dziełko to nie jest suchem podaniem do wiadomości młodzieży miejscowości naszego kraju, lecz każdy oddział zaleca się podaniem obrazu działalności każdej pojedynczej części naszej ziemi czy to na polu umysłowem, czy też handlowem lub przemysłowem. Illustrowane to dziełko w każdym polskim domu znajdować się powinno.

(NADESŁANE).

Błaga pomocy i wsparcia wygnaniec pruski wraz z żoną chorą i 7-giem dzieci, pozostający w największej nędzy, bez możności zapracowania na kawałek chleba.

Stanisław Dobrowolski,
Ulica Szpitalna Nr. 32 w Tarnowie.

Jeżeli ktoś z Czytelników „Djabła" zechce swój grosz przysłać dla nieszczęśliwej tej rodziny pod adresem naszej administracji — przyjmiemy a nazwisko szlachetnego dawcy wymienimy dla kontroli w następnym numerze. **(Red.)**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
W Krakowie, w Rynku głównym.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

poleca: wszelkie **Towary korzenne**. — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha**. — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.***

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).



H. NIEMETZ
OPTYK i MECHANIK
Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.
MASZYN DO SZYCIA
Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁAD WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych.

ANTONI SADOWSKI
KRAWIEC MĘZKI
w Krakowie, w Rynku Głównym, Linia A—B. Nr. 46.

obok »Hotelu Drezdeńskiego«,

poleca Szanownej Publiczności skład swój, zaopatrywany na każdą porę roku

W WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych najwięcej renomowanych.

Utrzymuje ciągle ZNACZNY ZAPAS gotowych ubiorów

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

W. E. Angelus
dawniej F. BRUNO HAHN
Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończóch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe)

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

„Przybory do podróży“
Kufry, torby, necessery, płutna z paskami, pledy, poduszki safianowe i gumowe kieszonkowe.

Kapelusze i czapki męzkie.
PŁASZCZE GUMOWE ANGIELSKIE

w wielkim wyborze po nizkich cenach

POLECA MAGAZYN
Br. Bilewskich
w Krakowie, obok kościoła N.P.M.

KOKS.
Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY
wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych.
Romana Silberbacha
w Krakowie.
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.

poleca: Portland cement opolski marką F. W, Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne, z Perlmoos i Kufstein gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacy ne, smołę gazową oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące. — Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną papą ogniotrwałą.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I PAŹDZIERNIKA 1891.

Przychodzą do Krakowa:

(Zegar średnio-europejski.)

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 14 rano — o godz. 2 min. 17 po poł. — o godz. 5 min. 44 wieczór — o godz. 10 min. 58 przed poł. — *pospieszny* o godz. 9 min. 20 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 19 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa:

(Zegar średnio-europejski.)

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 02 rano — *pospieszny* o godz. 7 min. 43 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 30 przed poł. — o godz. 3 min. 59 popoł. — o godz. 10 min. 27 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 29 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 po południu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar średnio-europejski w porównaniu z krakowskim spaźnia się o 20 minut, z lwowskim o 36 minut, z buda-peszteńskim o 16 minut, z petersburskim o 61 minut, z bukareszteńskim o 45 minut.

Nowy zakład art. fotograficzny **JULIUSZA MIENA i SEBALDA** wykonuje wszelki rodzaj fotografji podług najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne. ulica Sławkowska Nr. 31.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY, KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

Płucowe cierpienia,

astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale wielorako wypróbowaue środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie.

Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Djabła“.

„Grand-Hotel“ K. Zakrzewskiego

w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1 Maja b. r. otworzyłem w Przemyślu, przy ulicy „Wyjazd z dworca“

„GRAND-HOTEL“

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkiemi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa czystość i staranna usługa. — Portjer i komisjoner w miejscu. — Wyborna francuzka i polska kuchnia. — Wina i piwa najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.

Dziękując wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za dotychczas doznane względy w Hotelu „Trzy korony“ mam niepłonną nadzieję, że i w tem mojem nowem przedsiębiorstwie potrafię sobie zaskarbić łaskawe względy.

Karol Zakrzewski.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każdy przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacje uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje). **Z poręczeniem jednorocznem.**

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reparacji.



FELICJAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

STEMPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jednym dniu.

J. LIPCZYŃSKI

KRAWIEC,

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 3, I-sze piętro.

zawiadamia

swoją Szanowną Klientelę, iż zaopatrzył magazyn swój

w towary francuskie i angielskie

na sezon jesienny i zimowy.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

1—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Pękawka Nr. 159.

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

przy ul. Grodzkiej, L. 18, I. piętro, dom z 2 balkonami w Krakowie.

Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 odznaczony medalem srebrnym państwowym.

Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i podróżnych, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórki futrzane pojedyncze Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Z uszanowaniem

1—4 **Fr. Chęciński.**

FRANCISZEK BARTIK

PAROWA FABRYKA PILNIKÓW

w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju **PILNIKI** w najlepszych gatunkach jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.

Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny.

1—12

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.